

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 l.

Drugi Kongres ochrony robotników budowlanych w Berlinie.

W niedzielę dnia 29 marca r. b. zebrali się delegaci kongresu w obszernej sali domu związkowego, zapelniając ją po brzegi. Po odegraniu przez doborową kapelę kilku utworów muzycznych, powitał tow. Link, jako przewodniczący komisji lokalnej zebranych delegatów, następnie tow. Bömelburg, przewodniczący związku murarzy ogłosił kongres za otwarty.

W mowie swej wskazał, że zawód budowlany jest jednym z najważniejszych. Stare, wspaniałe budynki, jakie wszędzie napotykamy świadczą o tem, że już w zamierzchłej przeszłości zawód budowlany miał wysokie znaczenie, a z każdym rokiem wzrastająca ilość przepysznych gmachów przekonywa o wysokiej inteligencji w budownictwie nowszych czasów. Tę inteligencję podnoszą przy okazjach, sypią się wtedy pochwały dla architektów, radców budowlanych i budowniczych, chwali się ich talent i pracę. O prawdziwych wykonawcach pięknych utworów budownictwa, którzy mozolną swą pracą nadają ich planom i projektom kształty, podziwiane jako harmonijna całość, nie mówi się wcale, wogóle zaś nie zwraca się na nich uwagi, tak jakby ich wcale nie było. Tych to robotników, którzy swą pilną pracą codziennie kamień do kamienia stosują; ci, którzy dzień w dzień wystawieni są na rozmaite niebezpieczeństwa w swoim zawodzie, tych od szeregu lat zaniedbywano zupełnie. — Przed ośmiu laty jednak zbudzili się robotnicy, przekonali się bowiem, że taki stan rzeczy grozi im zagładą, jeżeli sami do tego ręki nie przyłożą, aby się postarano o większą ochronę przeciw niebezpieczeństwu zawodowym, o ochronę sanitarną i moralną. Utworzenie się komisji ochrony robotników budowlanych w Dreźnie i Hamburgu, z których później centralna komisja w Hamburgu powstała, były pierwszą

do tego pobudką. W następstwie tego zwołano przed czterema laty pierwszy kongres ochrony robotników budowlanych w Berlinie. Przedewszystkiem chodziło o zainteresowanie opinii publicznej jak i spowodowanie rządu do zaopiekowania się ochroną robotników na budowlach, wykazując jądro złego, które usunąć należy, jeżeli ma nastąpić zmiana na lepsze. Niestety, rząd nie miał wtenczas czasu, aby z ust robotników zasięgnąć informacji. Bądź jak bądź jednak był zmuszony przyznać potrzebę większej ochrony robotników budowlanych. — Świadczą o tem mało znaczące środeczki, jakie w ostatnim czasie podjęto. Wydano wielką ilość rozmaitych przepisów — lecz sytuacja przez to się nie zmieniła. Obecny kongres najlepiej o tem świadczy, że w rzeczy samej nie się nie polepszyło. Wszystkie wydane przepisy do dziś dnia stoją na papierze, bo u przedsiębiorców brak poczucia obowiązku, aby takowe w rzeczywistości przeprowadzić. Wielka ilość urzędników, która zawsze jest do dyspozycji, gdy chodzi o strejk robotników, nie ma czasu, aby się przekonać, czy wydane przepisy ochronne na budowlach zastosowane zostały. Podziwieniam godnym jest pojmowanie władz i sądów ochrony robotniczej, uważających legowisko na słomie, w kurniku lub w chlewie dla świń, za wystarczające dla robotnika budowlanego. Rząd ze względu na zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków zadawał się upomnieniem pracodawców. Skutki tego okazują się w coraz to więcej wzrastającej liczbie nieszczęśliwych wypadków. Statystyki wykazały wielokrotnie, że niebezpieczeństwa zagrażające życiu i zdrowiu robotników na budowlach są większe nieraz niż na polu bitwy. Dla tego Kongres obecny ma wykazać słuszność żądań robotniczych, wymagających słusznie przynależących się im praw. Oskarżamy rząd, że siłę narodu wystawia na igraszkę losu, szkodząc przez to bogactwu narodowemu; oskarżamy go, że jest winien, że rokrocznie tysiące dziatek pozbawionych bywają

ojca i żywiciela. Echo tej skargi musi się odbić w całym kraju! Robotnik budowlany musi doznać ochrony przed nieszczęśliwymi wypadkami, to jest zadaniem obecnego kongresu.

Po ukonstytuowaniu się biura, donosi przewodniczący jego, że obradom przysłuchują się przedstawiciele robotników budowlanych z następujących krajów: Danii, Szwecyi i Norwegii, Holandyi, Szwajcaryi, Austrii, Węgier, Czech i Włoch. Pomiędzy uczestnikami kongresu jest kilku Polaków, jako delegatów z Poznania.

Frakeyę parlamentarną zastępują tow. Zubeil, Hoch i Pfannkuch. Komisję generalną reprezentuje tow. Robert Schmidt. Rząd do ostatniej chwili nie dał odpowiedzi czy, swego przedstawiciela przyśle lub nie. (Odmowna odpowiedź hr. Posadowsky'go nadeszła w poniedziałek, którą obecni przyjęli ironicznymi brawami.) Po załatwieniu niektórych formalności co do porządku dziennego zostaje pierwsze posiedzenie zamknięte.

W poniedziałek zdaje tow. Bommelburg sprawozdanie z czynności komisji centralnej, przedstawia sytuację, jaką komisja znalazła i następnie przedstawia w większych zarysach obraz czynności tejże komisji w przeciągu lat czterech. Sprawozdanie zostało przyjęte bez dyskusji. Potem zabiera głos tow. Heinke, sekretarz komisji, i w 2 i pół godzinnych wywodach przedstawia obecny stan ochrony robotników budowlanych. Po południu zabierają głos przedstawiciele różnych zawodów z różnych okręgów kraju. Dyskusję przzerwano o godzinie 7 i pół wieczorem.

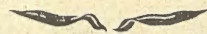
Na kongresie było obecnych 436 delegatów z 833 mandatami, z tych przypada na pomocników murarskich 53 z 65 mandatami 10 z nich posiadają mandaty murarzy, malarzy, cieśli z swych miejscowości. Prócz tego jest na miejscu w całości centralna komisja ochrony robotników budowlanych, także kilku zastępców centralnych związków.

Z kongresem połączona była wystawa, urządzona przez lokalną komisję Hamburga i Lubeki, przedstawiająca nową budowlę z rusztowaniem.

Model hamburgski przedstawia budowę idealną, przy niej widzimy skuteczne zarządzenia ochronne, jakie na każdej budowni być powinny. Model Lubeki natomiast nie przedstawia środków ochronnych. Wystawionym był także koksownik do ogrzewania budowli z rurą do odciągania gazów.

Ogólne zainteresowanie wzbudzała galeria „modnych budowli“, które jako fotografie pozostaną przekazane potomności. Są to zdjęcia obrazowe z nowych budynków różnych miast, przy których postradało życie wielu robotników. Także zdjęcia wiszących rusztowań, tak zwane pułapki na ludzi, były w znacznej liczbie przed-

stawione, niejeden mąż stanu mógłby je sobie obejrzeć, aby sobie zdać sprawę, jak w rzeczywistości wygląda ochrona robotników budowlanych. — Kongres zakończył obrady we wtorek przyjęciem kilkunastu rezolucji, żądających ochrony robotników, zajętych przy budowlach i drogach publicznych, oraz zakazu używania farb z bielą ołowną. Rezolucje te ogłosimy w przyszłym numerze.



Ruch robotniczy w Poznaniu w roku 1902.

Kartel związków zawodowych w Poznaniu ogłosił za rok przeszły swoje sprawozdanie, z którego przytaczamy niektóre szczegóły o ruchu robotniczym i rozwoju centralnych Związków zawodowych. Sprawozdanie zaznacza, że długo trwało, zanim centralne związki mogły zacząć się prawidłowo rozwijać, przede wszystkim zaś był tego przyczyną brak sali na zebrania, w której uzyskaniu przeszkadzała władza policyjna. Jednakowoż pomimo wszystkich szczykan i trudności, udało się na początku r. 1902 uzyskać większą salę, odpowiadającą chwilowym potrzebom, a tem samem podjąć było można systematyczną pracę nad zorganizowaniem mas robotników poznańskich. W niektórych razach udało się też wciągnąć w szeregi organizacji ogromną większość pracujących pojedynczego zawodu, tak, że w danym razie ruch zarobkowy, podjęty w celu podwyższenia mizernych płac, skrócenia zbyt długiego dnia roboczego lub uregulowania prawdziwie anarchistycznych stosunków roboczych, zapowiadał w każdym razie pomyślny rezultat. Dla pracodawców było wystąpienie robotników poznańskich czemś dotąd niebywałem i pomimo, że rozwijający Poznań przedstawiał konjunkturę nadzwyczaj pomyślną, bo z rozpoczęciem się wiosny podjęto bardzo wiele robót, które we wielu wypadkach z powodu spodziewanego przyjazdu cesarza pod koniec lata miały być ukończone, pracodawcy żądaniom robotników stawiali jak największy opór, tak, że komisje zarobkowe po długich pertraktacjach z pracodawcami nie nie wskórawszy, misję swą uważały za ukończoną i zaprzestały urzędowania. W stosownym zaś czasie wybuchły strejki.

Pierwszy rozpoczęli sztukatorzy, którzy wszyscy pracy zaprzestali i po pięciodniowym strejku uzyskali od majstrów podwyższenie najniższej płacy na godzinę z 30 na 40 fen., prócz tego podwyższenie cen akordowych do 20 procent.

Prawie równocześnie ze sztukatorami przystąpili do ruchu zarobkowego krawcy na miarę, którzy bez strejku przed sądem procederowym uzyskali unormowanie cen i choć niewielkie podwyższenie płac.

Krótko potem zostali zmuszeni do strejku malarze i strycharze, których majstrowie na przedłożone warunki odpowiedzieli wyrzuceniem 15 pracowników, co spowodowało, że na ogólnym zebraniu 5 maja uchwalono zaprzestać pracy u wszystkich majstrów. Po trzytygodniowym bezrobociu majstrowie przed sądem procederowym zgodzili się na cennik, ustanawiający 10 godzinny dzień pracy oraz dla malarzy 38 fen. na godzinę jako najniższą płacę, a dla strycharzy 28½ fenyga, od 1 kwietnia 1903 r. zaś 30 ten. W strejku wzięło udział 353 członków, którym wypłacono 7412 marek wsparcia. Strejk ten odbywał się zupełnie spokojnie, tak że

oprócz interesowanych osób nikt więcej bodaj czy o niem coś wiedział. Nie od razu jednak majstrowie umieli się z nowymi warunkami pogodzić i kilka razy po podjęciu pracy starali się zawartą ugodę przełamać, usiłowania te jednakowoż rozbiły się o solidarność pomocników. Uzyskane polepszenie płacy wynosi przeciętnie około 3 marki dla pomocnika na tydzień.

Następny strejk murarzy wybuchł 13 czerwca po długich, bo od lutego trwających pertraktacjach z majstrami, którzy wszelkimi sposobami opierali się przeciw zaprowadzeniu jednolitej płacy.

Majstrowie starali się na miejsce strejkujących sprowadzić „chętnych“ i kilka transportów takowych przybyło, jednakowoż strejkujący skłonili ich do powrotu. Policja skora zawsze do usług przedsiębiorców, otaczała swemi opiekuńczemi skrzydłami chętnych; aresztowania i zapisywanie na karę strejkujących za najmniejsze przewinienia były na porządku dziennym. Prasa cedienna tak polska jak niemiecka zohydzała strejkujących przy każdej sposobności. Wszystko to jednak nie nie pomogło i ten strejk skończył się dla murarzy po siedmiu tygodniach zwycięstwem, płaca została podwyższoną z 41—43 fen. na 44—45 fen. na godzinę. W strejku brało udział 26 polierów 1070 czeladzi z centralnego związku, oraz 110 czeladzi przynależących do związków Hirsch-Dunckera i chrześcijańskiego. Wydano około 33.000 marek na wsparcia. Dla poinformowania publiczności rozdano 20.000 odezw.

W tydzień po rozpoczęciu się strejku murarzy, zmuszeni byli to samo zrobić cieśle, którzy przez kilka tygodni przedtem daremnie starali się przeprowadzić swe żądania na drodze pokojowej, widząc jednakowoż bezskuteczność swych usiłowań zaprzestali 23 czerwca pracy. Strejk cieśli odbywał się w tych samych warunkach co strejk murarzy. Za pośrednictwem sądu procederowego z początkiem sierpnia przyszła ugoda z pracodawcami do skutku, mocą której płaca godzinna podwyższoną została z 39—41 fen. na 44—45 fen. Udział wzięło 445 cieśli, wydatki wynosiły około 16.000 marek.

Przez strejk murarzy i cieśli utraciło pracę dużo robotników w zycząjnych na budowlach. Liczba ich wynosiła od 180 do 400 w niektórych tygodniach. Związek centralny pospieszył z pomocą, wydając dla nich około 8000 marek wsparcia. Po ukończeniu strejku murarzy i cieśli przedłożyli i robotnicy zwyczajni pracodawcom swe żądania w celu uregulowania warunków pracy. Uzyskali dziesięciogodzinny dzień roboczy i podwyższenie płac akordowych i dziennych na 35, 40 i 45 fen.

Dnia 18 lipca przystąpili do strejku stolarze budowlani. Z początku okazywali majstrowie dużo oporu, lecz po 8 dniach zgodzili się na cennik przedłożony, gwarantujący najniższą płacę godzinną 30 fen. i dziesięciogodzinny dzień pracy, oraz że związek centralny pracujących w drzewie majstrowie uznają jako przedstawicielstwo czeladzi. W strejku brało udział 160 stolarzy budowlanych, którym związek wypłacił około 2000 marek wsparcia.

Bez strejku przeprowadzili 15—20 procentowe podwyższenie zarobków i dziesięciogodzinny dzień pracy garniarze. W pewnej fabryce uzyskali małe podwyższenie cen szewcy. (Większe korzyści osiągli strejkami na początku bieżącego roku, co też przyczyniło się bardzo do powiększenia liczby przynależących do związku). Także bez strejku uzyskali 15—20 procentowe podwyższenie cen krawcy konfekcyjni.

Do strejku przyszło także w drukarni „Pracy“ p. Biedermanna z powodu nieporozumień cennikowych.

Drukarnia ta jest dla zorganizowanych drukarzy zamknięta.

Ze ruch zarobkowy zeszłoroczny pobudził robotników poznańskich do większego przyłączania się do organizacyi jestto zupełnie naturalnem, w jakich rozmiarach się to działo wykazuje następująca tabela.

Związek zawodowy	1 październ. 1898	1 październ. 1899	1 październ. 1900	1 październ. 1901	1902			
	1 stycz.	1 kwietn.	1 lipca	1 październ.	1 stycz.	1 kwietn.	1 lipca	1 październ.
Piekarze	—	—	—	36	4	4	4	4
Robotnicy budowlani	—	8	10	106	223	537	758	426
Rzeźbiarze	1	9	10	16	6	10	16	10
Introligatorzy	8	14	18	18	16	16	16	16
Drukarze	61	78	98	106	130	130	123	129
Dekarze	—	—	35	2	3	42	35	35
Robotnicy portowi	—	—	—	7	7	—	—	—
Pomoceńcy handlowi	—	—	10	20	16	8	15	17
Rob. pracujący w drzewie	5	100	206	98	60	217	317	320
Cukiernicy	—	1	—	—	2	2	2	2
Kotlarze	—	24	23	23	23	23	23	23
Malarze	—	2	3	66	80	150	300	210
Murarze	164	188	270	286	380	561	1296	1008
Metalowcy	36	49	70	58	59	65	140	160
Robot. w fabr. porcelany	—	—	30	32	48	50	15	30
Siodlarze	4	3	11	2	—	—	—	—
Krawcy	—	4	56	56	125	150	210	244
Szewcy	—	4	24	57	50	71	80	82
Kamieniarze	18	17	28	5	4	8	12	6
Brakarze	—	30	28	28	30	34	25	25
Stukatorzy	—	22	27	27	30	40	43	45
Rob. w fabrykach tytoniu	22	34	32	68	70	72	71	69
Tapiczerzy	—	—	—	36	34	20	8	41
Tkacze	1	—	2	2	1	1	—	—
Garniarze	40	66	28	56	86	86	86	86
Cieśle	—	30	20	20	8	13	416	273

[360|683|1039|1231|1495|2310|4011|3263]

W ostatnim kwartale zeszłego roku widzimy większy ubytek członków, który jednakowoż należy w dwojaki sposób tłumaczyć: Pierwsze że nie wszyscy, którzy wśród strejków przyłączyli się do organizacyi, uczynili to z przekonania; po drugie z przyjściem ostrej zimy wielu postradało pracę i Poznań opuściło. Ci nauczeni doświadczeniem rozpoczęli agitację organizacyjną na prowincyi, której skutki odczuwać się dają przez coraz więcej powstające filie związków centralnych w Księstwie Poznańskiem.

Zwycięstwa ruchu zarobkowego w roku zeszłym spowodowały przede wszystkim większe zaufanie do związków centralnych, podniosły poczucie solidarności i samodzielności w robotnikach poznańskich, którzy coraz więcej się przekonują, że tylko ogólna organizacja jest w stanie rzeczywiście dołą robotniczą poprawić.

Co ale przy tej sposobności pominąć nie możemy i na co głównie nacisk kładziemy, a co udowodnieniem zostało ruchem zarobkowym zeszłego roku, jest to, że kto rozdziela robotników we walce o polepszenie bytu na różne obozy, ten przyczynia się tylko do utrudnienia tej walki i nie może być przyjacielem robotników, przeciwnie staje on po stronie przedsiębiorców i ułatwia takowym zwalczanie robotników. Gdyby w roku zeszłym nie było tej solidarności, z jaką robotnicy w każdym poszczególnym wypadku okazali, nie byłoby żadnego skutku. To sami przyznają pracodawcy i dziś ciągle jeszcze śledzą i próbują, czy solidarności tej rozbić nie mogą. Dla tego też i w przyszłości robotnicy starać się muszą, aby tylko jedna organizacja istniała, chcąc dotychczasowe zdobycze utrzymać i dalej na drodze polepszenia swego bytu postępować.

Poznań. Dnia 2 kwietnia odbyło się na sali p. Berndta zwykłe zebranie Związku malarzy strycharzy itd. Zebranie zagałę w zastępstwie przewodniczącego kol. Friehmann. Po odczytaniu protokołu i ogłoszeniu porządku dziennego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Sprawa ta była powodem do szerszej dyskusyi, w której zapytywano się z jakich przyczyn przewodniczący urząd swój złożył. W końcu przyjęto wniosek kol. Friehmanna, aby wybór nastąpił na przyszłym zebraniu. Zarząd filii stawił wniosek o powiększenie zarządu przez dwóch członków, tj. drugiego przewodniczącego i drugiego sekretarza. Wniosek ten uzasadnił kol. Nowakowski rozwojem filii i nawałem pracy. Przeciwni wnioskowi występowali koledzy Kamke, Hanisch i Haman, twierdząc, że ustawy związku niedozwalają aby w zarządzie było siedem osób. W głosowaniu wniosek przyjęto większością. Wybrano na drugiego przewodniczącego kol. Hamana, a na drugiego sekretarza kol. Kominowskiego, którzy urzęda przyjęli. — W rozmaitościach uskarżali się koledzy na różne nieprawidłowości w zawodzie, szczególnie, że większa część majstrów wydaje roboty teraz w akordzie, przez co tam, gdzieby mogło być więcej pomocników zajętych, pracuje tychże bodaj połowa, to też jest przyczyną, że wielu kolegów pozostaje bez pracy. Również zwrócono uwagę, że od 1 kwietnia podwyższa się płaca godzinna dla strycharzy na 30 fen. Dalej że od 1 kwietnia trwa praca we wszystkich warsztatach od 6 rana do 6 wieczora tj. 10 godzin. Postanowienia te cennikowe powinni wszyscy koledzy ściśle przestrzegać i baczyć aby ich nie przestępowano. — Na skargi, że nie wszyscy członkowie zarządu przybywają na posiedzenia, odpowiedziano, że zarząd będzie się starał w przyszłości, aby to więcej nie zachodziło. Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw, zamknął zastępca przewodniczącego zebranie.

N.

Poznań. 7 b. m. odbyło się zebranie stolarzy budowlanych, na które przybyło bardzo dużo członków oraz przewodniczący okręgowy kol. Dietrich z Wrocławia. Komisja zarobkowa zdając sprawę ze swej działalności, zaznaczyła, że majstrowie na przesłane im warunki pracy do 1 kwietnia nie dali żadnej odpowiedzi, choć z dniem tym upływał okres ugody cennikowej. Zebranie postanowiło nowy termin na 15 kwietnia, a gdyby do tego czasu ze strony majstrów odpowiedź nie nadeszła, postanowiono pertraktować z każdym majstrem osobno. Żądania stolarzy budowlanych są: 35 fen. jako najniższa płaca godzinna, 9½ godziny dzień roboczy, oraz podwyższenie cen akordowych o 15—20 procent. Zebranie uchwaliło trzymania się tych warunków, jako odpowiadających obecnym stosunkom zawodowym.

Września. Dnia 24 marca odbyło się bardzo liczne zebranie murarzy, na którem wybrano komisję z 13 kolegów się składającą, polecającą takowe porozumienie z przedsiębiorcami. W sobotę 28 marca odbyło się posiedzenie komisji z przedsiębiorcami w biurze policyjnym, bo robotnicy wybrali

Falszowanie pokarmów.

(Dokończenie.)

4. Herbata. Już na miejscu, w samych Chinach fałszują herbatę, przez przymieszkę liści z najróżnorodniejszych drzew, a nawet u nas znanych. Dla poznania i udowodnienia tego oszukaństwa, którego się dopuszczają tak bezwstydnie poddani cesarstwa niebieskiego, trzeba się znać bardzo dobrze na botanice liścia herbacianego.

Już używanej herbaty liście służą także do fałszowanej herbaty. Na to potrzeba je tylko dobrze wysuszyć, potem skropić wodą, zawierającą w sobie gumę rozpuszczoną i znowu wysuszyć. Liście się tak ściągają ładnie i szczelnie od tej gumy, że nikt nie rozpoczyna tej herbaty od jeszcze nieużywanej. Oszuści wykupują taką herbatę w hotelach, kawiarniach i możniejszych domach od sług i sprzedają to publiczności za najlepszą herbatę. Jednak można ten fałsz wykryć za pomocą ciepłej wody, która zlepia taką herbatę w kluseczki. Dla nadania przyjemnego aromatu takim liściom, oszust zaprawia je kampszem czyli błękitnem drzewem, a nawet substancjami zdrowiu prawdziwie szkodliwymi. Na piękny czarny kolor farbuja fałszerze herbatę po prostu grafitem, to jest ołówkiem.

Zielona herbata jeszcze jest częściej fałszowana i chińczycy odznaczają się w tej sztuce. Potrzeba im do tego najprzód liści, kształtem herbacie podobnych lub też już wyciągniętych prawdziwych, potem krochmalu do szczelnego zwinienia listka i do nadania mu kruchości. Obecność krochmalu łatwo można wysledzić za pomocą tynktury jodowej, której kilka kropli nadadzą szklance takiej herbaty (niecukrzanej) najpiękniejszy modry kolor. Farbowanie zielonej herbaty odbywa się za pomocą miedzi i to jest najczęstsze i najszkodliwsze, albo też za pomocą farby, zwanej Berlinerblau, albo też przez indygo. Miedź wysledzić można za pomocą mikroskopu, gdyż się okazuje w drobnutkich łusczkach na liściu; także za pomocą

patyczka dębowego, moknącego przez dwa dni w szklance takiej herbaty. Berlinerblau za pomocą potażu, z którym tworzy kolor czerwono-brunatny. Indygo także za pomocą mikroskopu wysledzić można.

Radzę czytelnikowi nie kupować nigdy żadnej herbaty stojącej w bardzo żywą barwę, gdyż natura takiej nie używa żadnemu liściowi herbaty.

5. Kawa, pocziwa, mózg orzeźwiająca, strawność pobudzająca, kawa, stała się w rękach oszukańców źródłem rozlicznych chorobliwych objawów. Towar ten sprzedawany w stanie palonym i mielonym, najczęściej wcale niczem nie zasługuje na nazwę kawy. Cykorya, marchew, palony groch lub jęczmień, oto z czego się składa kawa, sprzedawana dla biednych ludzi; kawa zaś w ziarnie nie palona, jeśli jest zieloną, zawiera w sobie miedź, o czem łatwo się przekonać za pomocą bardzo mocnego mikroskopu i patyczka dębowego, lub garbnika.

6. Mleko. Nawet już w oborach mieszają wodę do mleka; pompa jest zawsze najdojniejszą krową. Wprawdzie mleko staje się przez to cieniem i modrawem, ale i na to jest sposób: miesza się mąka, guma arabska, nawet odrobina gencyany i przez to utrzymuje się mleko z pozoru gęste, pienne, cokolwiek żółtawe; zresztą, potaż i wapno jeszcze mu przyczyniają tych pozornych własności. Kilka kropli kwasu siarkowego wysledzi w mleku potaż i wapno, następuje bowiem burzenie. Mleko, zawierające mąkę, pozostawi jej część w cienkim płótnie, przez które je przeciskamy. Guma arabska odkrywa się w serwatce za pomocą alkoholu, który strąca gumę w kształcie nieprzezroczystych płatków. Czasem mleko zawiera w sobie mleczan cynku, jeśli długo stoi w naczyniach cynkowych i staje się powodem niezdolności kolek. Nie możemy tego brać w rubrykę fałszowania, jest to raczniej tworzenie się szkodliwych substancji.

7. Masło fałszuje się głównie tem, że się doń dodaje zanadto soli i wody, przysypują też do masła krede, żółtą farbę i nawet piasek. Masło na gorącej wodzie, w mocnej szklance rozтворzone, wypuszcza

burmistrza na sędziego rozjemczego. Komisya przedłożyła następujące żądania: 1. Dziesięciogodzinny czas pracy. 2. Na godzinę 40 fen. płacy. 3. W każdą sobotę zaraz po ukończeniu pracy wypłatę zarobku. 4. Chroniącą od niepogody szope i miejsca ustępowe. — Majstrowie żądania te z góry odrzucili. Koledzy, naszym obowiązkiem jest teraz koniecznie się zorganizować w centralnym związku murarzy, aby wystąpić przeciw bucie przedsiębiorców.

Niech żyje Związek Murarzy!

Przegląd robotniczy.

— W poznańskim biurze pracy było w marcu bieżącego roku zapisanych 1150 miejsc otwartych i to 595 dla personelu męskiego a 555 dla żeńskiego; w marcu roku zeszłego było 1050 miejsc otwartych i to 588 dla personelu męskiego a 462 dla żeńskiego. Poszukiwało pracy w marcu b. r. 1045 osób, i to 673 męskie a 372 żeńskie, tak więc w tym roku było więcej miejsc otwartych aniżeli osób szukających zatrudnienia; w marcu z. r. 1787 osób szukało zatrudnienia, i to 1370 męskich a 417 żeńskich. Umieszczono w marcu b. r. 777 osób, i to 488 męskich a 289 żeńskich; w marcu z. r. 639 osób, i to 447 męskich a 192 żeńskich.

— Z powodu zaniedbania wlepiania znaczków zabezpieczenia skazały sądy, i to sąd ziemiański we Wrocławiu i sąd ziemiański w Altonie, pracodawców na płacenie pracobiorcom rocznej renty; pierwszy

z pomienionych sądów skazał pracodawcę na płacenie renty rocznej, wynoszącej 124,50 m., drugi na płacenie 125,40 m. rocznie. Odnosi pracodawcy bowiem przez zaniedbanie wlepiania znaczków stali się winnymi, że ich pracobiorcy nie mogli otrzymać renty inwalidzkiej, któraby im się należała od instytucji zabezpieczenia, gdyby przepisana ilość znaczków była wlepiona.

— W Hamburgu ustanowiono pannę Klarę Elben jako inspektorę fabryczną, jest to ogółem czwarty wypadek, że do inspekcji procederowej w Niemczech powołano kobietę.

— Z Essen donoszą: Dnia 2 kwietnia r. b. obwieszczone robotnikom, że w tokarniach armat Kruppa wprowadzony zostanie ośmiogodzinny dzień roboczy, zarazem też, jako wynik zmniejszenia godzin roboczych, zmniejszenie płacy o piątą część na dobę. Zmianie warunków ulegnie co 600 robotników. Pomiedzy robotnikami panuje niezmierne wzburzenie.

— Smutna egzystencya robotników. W cukrowni Friedensau pod Ludwigshafen nad Renem zawiadomiła dyrekcya robotników ponad 60 lat starych, że z dniem 1 kwietnia zostają wydalenii z pracy. Miedzy wydalonymi są tacy, którzy przeszło dziesięć lat w fabryce pracowali, teraz dla tego że się zestarzelili wyrzuca się ich na bruk. Cóż teraz mają rozpocząć? Tak starych robotników żaden przedsiębiorca nie przyjmie, a renty nie dostaną, gdyż ta jest przewidziana dopiero na 70 rok życia lub w razie zupełnej niezdolności do pracy. Wobec takich faktów, to rzeczywiście smutną jest egzystencya robotników.

z siebie obce substancje, które opadają na spód.

8. Musztarda nawet nie uniknęła sfalszowania, lubo zdaje się nie z drogocennych jest złożona składników. Ale dla biednych i dla ludzi na niczem nie znających się, daje się musztarda nie z wybornej włoskiej gorczycy sporządzona, lecz z rzepaku z mąką pszeniczną i z genoyaną. Mikroskop i jodyna łatwo wykrywa to sfalszowanie.

9. Ocet składa się czasem tylko z kwasu i z wody zafarbowanej palonym cukrem. Nawet do octu piwnego dodaje się często kwasu siarczanego dla mocy. Dla wykrycia fałszu należy dodać do takiego octu cokolwiek rozczyntu z potażu; jeśli papier lakmusowy więcej w nim nie czerwienieje, wówczas można być pewnym, że kwas siarczany jest w nim zawarty. Chlorek barytu tworzy z takim octem osad biały, bardzo gęsty.

10. Pieprz czerwony z Kajenny fałszuje się okropnie od czasu, jak Anglia trzy razy więcej go konsumuje, niż Kajenna wydać może. Zastępują go tedy mieszaniną z soli i czerwonej ziemi, z proszku ceglanoego, z ryżu, korzeni, opilek drzewa, a nawet z czerwonego niedokwasu ołowiu i cynobru. Nie należy zatem używać pieprzu Kajenny; papryka węgierska lubo mniej mocna, zdrowsza jest nieskończenie i nawet tańsza od fałszywego pieprzu Kajenny.

11. Piwo się fałszuje w rozliczny sposób, a conajgorsza, że trudno odkryć to sfalszowanie, że je trzeba zdrowiem przypłacić. Nie tylko kwaszą, która jest mniej szkodliwą, zastępuje się chmiel, lecz także buksanem, kokkulusowem ziarnem i zabójczem wroniem okiem. Stąd owe bóle głowy, obstrukcje, oraz ociężałości, a nawet szaleń napadające tak często ludzi oddających się namiętnie piwu.

12. Wina po wielkiej części już sfalszowane do nas przychodzą, mianowicie wszystkie wina hiszpańskie, portugalskie, madery, sycylijskie i z Francji południowej Lunel i Frontignan, to jest wszystkie wina spirytusowe i cukrowane, które najłatwiej fabrykować za pomocą rodzynek miejscowych, zapach

i smak udzielających i alkoholu najczystszy używającego mocy. Ale to wszystko są jeszcze niewinne fałszownia nie wyniszczające zdrowia tylko kieszeń. Niebezpieczniejszymi substancjami są kreda i wapno służące do poprawienia skwaśniałych win, albo do nadania pozornej starości młodym winom. Łatwo się przekonać, czy wino zawiera w sobie te substancje, na to potrzeba tylko wlać kilka kropli mocnego rozczyntu soli szczawikowej do kieliszka podejrzanego wina i pozostawić je w spokoju. Jeśli się zjawi biały osad i jeśli wino z przezroczystego stanie się mętne, natenczas z pewnością wyrzec można, że wapno jest zawarte w winie; a takie wapno daje owe zgagi nadzwyczaj żołądek osłabiające, które przez gorliwych zwolenników wina mianowicie w podróży są uczuwane. Potaż oczyszczony, rozpuszczony w wodzie i filtrowany przez bibułę, służy do wykrycia alunu, który strąca w kształcie proszku. Ołów i inne metale bywają mieszane do win, mianowicie do słodkich. Wątroba siarczana, w wodzie rozpuszczona, służy do wykrycia metali, które strąca w kształcie osadu brunatnego lub czarnego.

Przy zbyt niemiarkowaniu wina dostaje się do niego arsenik, często zawarty w nieczystej siarce. Woda wapienna tworzy w takim winie obłoczki białe. Włóż w kieliszek wina za nadto siarkowanego świeże jaje, a pokryje się nazajutrz czarniawą warstwą.

13. Wódka. Że i ona podlega fałszowaniom, to wyczytujemy z twarzy wszystkich pijaków gorzalczanych, niestety aż nadto częstych u nas. Z fabryki dostaje się wódka w ręce szynkarza jeszcze w jakim takim stanie, ale tu u szynkarza zaczynają się szkaradne przeobrażenia. Dolewa się więcej wody niż potrzeba, a moc alkoholyczna zastępuje się pieprzem tureckim, kwaszą, kilkoma narkotycznymi roślinami, siarcanem cynku lub oocianem ołowiu dla nadania trunkowi mocy, smaku i własności upajających, a cukrem dla tego przesładzają trunek, żeby za pomocą hydrometru nie można wysledzić stopy alkoholycznej.

— Związki zawodowe w Berlinie w roku 1902.

Według sprawozdania komisji związkowej wynosiła liczba członków 72 filii związków zawodowych w Berlinie w 1902 roku 108.729. W 36 organizacjach przybyło członków, 18 wykazują ubytek, podczas gdy w 18 liczba członków pozostała tą samą co roku poprzedniego. Najsilniejszą jest organizacja metalowców, mająca na końcu roku 30.664 członków (w roku poprzednim 21.374). Następnie Związek pracujących w drzewie 12.000 (w roku poprzednim 11.174), związek murarzy 8074 (8170), związek drukarzy 6991 (6576), związek robotników zajętych w handlu i transporcie 5866 (6001), związek introligatorów 3786 (3420), robotników miejskich 3289 (2305), cieśli 2845 (2419), robotników zwyczajnych na budowach 2590 (2768), krawców 2400 (1800), garncarzy 2012 (1500), litografów 1952 (1749), szewców 1650 (1417), dorózkarzy 1413 (1302), maszynistów i palaczy 1066, siodlarzy 1058 (1084), kowali 1040 (965) i. t. d. Dochody we filiach berlińskich wynosiły ogółem 2 miliony 447 tysięcy 163 marki. Sprawozdanie wylicza także zużycia tego grosza robotniczego i tak wydały 36 organizacji na wsparcia podróży 41.371 marek, 29 organizacji na wsparcia bezrobotnych sumę 452.304 marek, 23 organizacje spotrzebowaly na wsparcia dla chorych 175.490 marek, 24 organizacje wypłaciły 26.173 marki na wsparcia pośmiertelne, 6 organizacji wypłaciło 20.325 marek wsparcia inwalidom. Na nadzwyczajne wsparcie wydało 48 organizacji 259.359 marek a 26 organizacji zapłaciły 19.023 marki na obronę prawną swych członków. W roku sprawozdawczym było 103 odpornych i 303 zaczepnych strejków. W pierwszych brało 2357 osób, w drugich 9557 osób udział. Strejki odporne wymagały 95.128 marek wydatków, strejki zaczepne zaś 272.820 marek wydatków. Strejki zaczepne ukończyły się: 162 ze zupełnym, 34 z częściowym, a 92 bez skutku, 15 pozostało jeszcze nierozstrzygniętych. Ze 103 strejków odpornych ukończono 43 ze skutkiem, 10 z częściowym skutkiem, 36 było bez skutku, a o 14 skutek jest niewiadomym.

— **Nieszczęścia.** Niema prawie dziś zawodu, w którym by śmierć lub okaleczenie z powodu nieszczęścia nie czyhało na robotnika. W prasie codziennej spotyka się codzień po kilkanaście nieszczęść, z powodu których robotnicy ponieśli śmierć, tak że prawie niepodobno wszystkich spisywać. A i ogół tak się do tego przyzwyczaił, że prawie mało na to zwraca uwagi. Tylko statystyki pojedynczych zawodów wykazują, jak wielka ilość ludzi pracujących ginie rok rocznie na pobojuwisku pracy, nawołując rządy i społeczeństwo do większego szacunku i ochrony życia i zdrowia robotniczego. Ale od czasu do czasu zdarzają się nieszczęścia, pochłaniające od razu po kilkadziesiąt ofiar, wtenczas na chwilę zaelektryzowana publiczność interesuje się wypadkiem i co najwyżej zacznie zbierać składki na pozostałe wdowy i dzieci i — świat idzie swoim torem, zapominając o krwawej katastrofie.

Z Górnego Śląska donoszą z ostatniego tygodnia o dwóch katastrofach, których ofiarą padły dziesiątki biednego robotnika.

Na fiskalnej kopalni „Królowej Ludwiki“ w Zaborzu, na polu wschodnim w czwartek, 2-go kwietnia b. r., około godziny 1-szej po południu zarwał się główny chodnik na 600 metrów długości pokładu Heinitz a równocześnie wybuchnął w starym polu tego pokładu pożar. Chodnik prowadzi do szybu IV w głębokości 340 metrów na pokładzie Heinitz.

Zrazu przypuszczał zarząd kopalni, że podziemna prochnia wybuchnęła, więc też taką urzędową wiadomość kazał ogłosić. Pokazało się, że prochnia

pozostała nietknięta, a spuszczenia w kopalni były tak wielkie, że przypuszczano, iż mogły powstać tylko wskutek wybuchu gazów palnych i pyłu węglanego.

Według telegramu z dnia 4-go kwietnia liczonego do tego czasu **21 zabitych**, a 13 trupów wydobyto. Oprócz tego wydobyto 7 ciężko a przeszło 30 lekko rannych.

Więc zarwał się pokład, mający aż 600 metrów długości! Gdy przy wielkim nieszczęściu na kopalni „Sześć Karoliny“ przy Hame-Bochum zawałił się tor mniej więcej 100 metrów długości, uważano to w kołach fachowych jako nadzwyczajne zdarzenie. A teraz aż 600 metrów!

I znowu powstał jeden wielki nasyp grobowy na łąkach górnośląskich, pod którym tylu nieszczęśliwych górników, nagłą śmiercią zaskoczonych, na wieczne czasy spoczywać będzie. Taka to już dola biednego, skołatanego ludu pracującego.

Jeszcze ziemia nie pokryła ofiar strasznej tragedii w Zaborzu, jeszcze nawet nie wydobyto wszystkich ofiar z pod zawałisk, a już znów rozszedł się okrzyk grozy po Górnym Śląsku. Śmierć kościata zawitała w podziemiach kopalni w **Wirku**, żądając nowych ofiar.

W nocy na niedzielę pracowało 8 robotników przy nowych maszynach wietrzących na szybie „Hillebrandta“, gdzie pomiędzy godziną pierwszą a drugą nastąpił wybuch gazów, który nieszczęśliwych strasznie poparzył. Wszystkich odstawiono do lazaretu knapszaftowego w Bielszowicach, gdzie dotąd zmarło siedmiu.

W poniedziałek rano wskutek przedwczesnego wystrzału zostało na szybie „Aschenborna“ tej samej kopalni 5 robotników ciężko pokaleczonych.

— **Zaduszeni gazem.** Podczas naprawy rezerwoaru gazowego w Trewirze pięciu robotników, którzy zeszli na dno rezerwoaru, padło odurzonych gazem, dobywającym się z pękniętej rury. Sześciu innych i dyrektor fabryki próbowali uratować nieszczęśliwych, sami jednak ulegli działaniu gazu. Wyciągnięto ich bez przytomności z rezerwoaru. Gdy wreszcie dopływ gazu odcięto, okazało się, że leżący na dnie robotnicy są bez życia.

Strejki.

— W Poznaniu został ukończony strej garncarzy, jakżeśmy to przewidywali zwycięstwem pomocników. Majstrowie przyznają teraz że żądania pomocników były słuszne, lecz chcieli oni wypróbować solidarność garncarzy poznańskich. Gdyby czeladź nie była stanęła razem, to kto wie, czy majstrowie zamiast zgodzić się na żądania pomocników nie byliby wystąpili z obniżeniem pozycji cennikowych, tak więc solidarność garncarzy w Poznaniu uratowała ich od pogorszenia warunków pracy i urwania zarobków. To powinno być przykładem dla robotników, których bałamucą Zimmermani, Krausowie, Rychlewscy, Nowiccy. Tylko wspólna organizacja, tylko solidarność wszystkich robotników jest wstanie rzeczywiście robotnikom byt polepszyć i przed samowolą pracodawców zabezpieczyć.

Robotników starają się powyżsi panowie podzielić na rozmaite obozy, niezważając na to, że pracodawcy pomimo różnicy narodowości, wyznania i stanowiska partyjnego działają wspólnie przy zwalczaniu słusznych i sprawiedliwych żądań w celu polepszenia warunków pracy i bytu robotniczego. Na dowód tego przytaczamy tu inserat z gazety niemieckiej „Danziger Zeitung“, w którym tak polscy

jak niemieccy majstrowie garncarscy starają się na miejscach strejkujących sprowadzić pomocników z innych miast. Inzerat dosłownie tłumaczony z niemieckiego brzmi:

Strejk ukończony!

Czeladź garncarska, doskonali stawiacze pieców, ale tylko tacy (nie świętujący), znaleźą bardzo płatne i długo trwające zatrudnienie w Poznaniu.

Majstrowie garncarscy Poznania.

Masadyński. Tuszewski. Kaminski. Dolatkowski. Neumann.
Gloge. Heinze. Adamski. Jax. Plucinski. Skalski.
Szezepanski.

W obec takiego faktu, niewiemy czy można uzasadnić jeszcze czemśkolwiek organizowanie robotników według narodowości lub przekonań religijnych. Jest to poprostu rozbijanie solidarności robotniczej wobec zjednoczonych pracodawców.

— W Bydgoszczy strejkują 137 cieśli, z których 121 jest żonaty, mających razem 322 dzieci. 13 nieżonaty i 2 żonaty opuściło miasto wstępując gdzieindziej w pracę. Zgodziło się na nowe żądania 3 przedsiębiorców zatrudniających na 5 budowlach 18 czeladzi.

Murarzy strejkują 299, z tych jest 280 żonaty, mających 585 dzieci. Opuściło miasto 7 żonaty i 103 nieżonaty. Pod nowymi warunkami pracuje 39 murarzy na 15 budowlach u 11 przedsiębiorców. Na 65 budowlach objętych strejkiem pracuje 18 polierów, 2 czeladzi i 61 uczni.

Robotników z wyuczajnych zastrejkowało 399, z których jest 218 żonaty mających 344 dzieci i 181 nieżonaty. Pracuje pod nowymi warunkami 50 robotników u 15 przedsiębiorców.

Zaproszeni przez burmistrza przed urząd rozjemczy sądu proceduralnego przedsiębiorcy się nie stawili, odrzucając wszelkie propozycje porozumienia się z robotnikami.

Niestety, przyszło do zaburzeń, lecz nie z winy strejkujących. Przedsiębiorcy sprowadzają chętnych z Włoch i Rosyi, a przy transporcie, któremu towarzyszył nadzwyczaj wielki konwój policyjny, ktoś z tłumu rzucił kamieniem, co dało powód do zbrojnego wystąpienia policyantów. — Kilka osób ma być zranionych.

Strejkujący pomimo wszystkiego zachowują zimną krew i pewni są zwycięstwa. Zaleca się, aby robotnicy zawodów budowlanych do Bydgoszczy nie przyjmowali pracy i na obecnie panujące tam stosunki zwracali swym kolegom uwagę.

— **Strejk powszechny w Holandyi.** Ponieważ rząd, mimo wszelkich przekonywań i objaśnień związków robotniczych nie chciał cofnąć projektów prawa przeciw strejkom, więc robotnicy wystąpili do walki. Dnia 6 kwietnia w nocy został ogłoszony powszechny strejk robotników kolejowych i transportowych. Ponieważ Holandya jest krajem nadmorskim, więc strejk przerywa komunikację nie tylko lądową ale i wodną. W portach wylądowywanie przybyłych okrętów i naładowywanie odpływających ustało zupełnie. — Do strejku przyłączyli się również pracujący w warsztatach materiałów kolejowych.

W obronie wspólnej sprawy spieszą na pomoc robotnikom transportowym i inne zawody. Piekarze ogłosili strejk 7-go. Również robotnicy budowlani grożą przyłączeniem się do strejku. — Gazety holenderskie mają przestać wychodzić, gdyż i drukarze zamierzają przyłączyć się do strejkujących. W jakie to nieszczęście popchnąć może kraj cały niezdarne ministerstwo, stojące na straży tylko interesów kapitalistycznych.

— **Strejki w Austrii w r. 1902.** Według sprawozdania z powierzchownych badań statystycznego urzędu pracy przy ministerstwie handlu w Wiedniu, ruch strejkowy w Austrii w roku 1902 przedstawiał się następująco:

Z nadzwyczaj intensywnego w tym roku ruchu strejkowego w obu połowach monarchii — jak zaznacza sprawozdanie statystycznego urzędu pracy — występują na pierwszy plan strejki w rozmaitych kategoriach przemysłu na Pobrzeżu i strejki robotników rolnych w Galicyi. Statystyczny urząd pracy do chwili ogłoszenia swego sprawozdania otrzymał daty, dotyczące 250 konfliktów między robotnikami a pracodawcami, z cyfry tej na strejki wypada 246, na lokauty 4.

W Czechach było w r. 1902 ogółem 70 strejków, w Austrii Dolnej 50, na Pobrzeżu 43 w Galicyi 20, na Morawach 16, w Krainie 10, w Styryi 8, w Tyrolu i Vorarlbergu 7, na Śląsku 6, na Bukowinie 5, w Dalmacyi 4, w Austrii Górnej 1, w Karyntyi 1. Według poszczególnych gałęzi przemysłu ruch strejkowy rozwinął się w r. 1902 w ten sposób: W górnictwie było 61 strejków, w przemyśle tkackim 33, w kamieniarskim, szklarskim, glinianym itp. 24, w przemyśle budowlanym 21, w drzewnym, sztu-katorskim itp. 21, w odzieżowym 18, w metalurgicznym 17, w fabrykach maszyn, aparatów, narzędzi itp. 10, w przemyśle graficznym 7, w szcztokarskim, siodlarskim itp. 6, przy wyrobach środków spożywczych 6, w komunikacji 6, w handlu 5, w papierniach 4, w przemyśle chemicznym 3, w gospodnio-szynkarskim 2, w tapicerskim 1, w centralnych zakładach dla oświetlenia 1.

Z wiosną wybuchło 89 strejków, w locie 78, w jesieni 32, w zimie 53 strejków.

Przyczyną strejku było w 40 wypadkach żądanie utrzymania dotychczasowej płacy, w 127 strejkach domagano się podwyższenia płac dziennych, akordowych i za szytę; w 14 zapłaty za godziny dodatkowe i oczekiwanie, w 2 wyższej zapłaty za pracę noczą, w 5 osobnej zapłaty za pracę uboczą, w 3 usunięcia zrywk zarobkowych, w 1 zaprowadzenia premii, w 2 bezpłatnego wydawania węgla, w 1 bezpłatnego światła, w 5 dostarczania narzędzi. Odnośnie do czasu pracy: w 57 strejkach żądano skrócenia dnia roboczego, w 5 utrzymania dotychczasowego, w 3 ograniczenia pracy w niedziele i święta, w 1 skrócenia dnia roboczego w sobotę i poniedziałek. Ponadto przyczyną 42 strejków był wadliwy regulamin pracy w 17 strejkach żądania przyjęcia do pracy wydalonych, lub strejkujących robotników, w 13 wydalenia brutalnych przełożonych, w 12 uznania robotniczych mężów zaufania, w 8 wydalenia strejkbrecherów; przyczyną reszty strejków były żądania: niewydalenia mężów zaufania, uznania święta 1 maja, usunięcia lub zaprowadzenia pracy akordowej, uregulowania sprawy uczni, ubezpieczenia na starość i nieszczęśliwy wypadek, przymusowe korzystanie z biur pośrednictwa pracy, istniejących przy robotniczych organizacjach, usunięcia pracy w domu, odszkodowania za strejk i inne.

Co do rezultatów tych strejków, to zupełnie zwycięstwo odniesiono w 46 strejkach, częściowo w 76; 99 strejków było zupełnie bezskutecznych — rezultat reszty strejków nieznan. Zaczepnych strejków było 164, obronnych 48.

Z 4 lokautów przypadły 2 na Austryę Dolną, 1 na Galicyę i 1 na Pobrzeże. Przyczyną 2 lokautów była groźba strejków, 2 zaś wrzekomo samowolne opuszczenie pracy.

Rozmaitości.

— **Znalezienie pokładu węgla brunatnego w Księstwie Poznańskim.** W Śremie przy wierceniu ziemi w celu założenia wodociągów dla mających się zbudować koszar napotkano 80 do 90 metrów głęboko pokład węgla brunatnego, znakomitego gatunku.

— **Walka między parą a elektryką.** W sferach techników całego świata budzą teraz żywe zainteresowanie doświadczenia czynione na strategicznej kolei żelaznej z Zossen do Marienfeld w Niemczech. Odbywa się tam walka elektryczności z parą. Elektryczność zaprezentuje nowy motor maszynowy spółki Siemens i Halske, parę zaś lokomotywa według ostatniego modelu rządu niemieckiego. Nowe maszyny pruskie mogą osiągnąć szybkość 20 mil (150 kilometrów) na godzinę, podczas gdy najwyższa szybkość motorów elektrycznych firmy Siemens i Halske wynosi kolosalną sumę 100 mil na godzinę! O takiej szybkości nie marzył nawet Bellamy w swoich fantazjach. Kwestya ta nie została jednak jeszcze rozstrzygniętą. Chodzi mianowicie o jeszcze dokładniejsze zbadanie odporności maszyn elektrycznych, na siłę zużycia, na działalność powietrza i prąd tarcia w pędzie. Rząd niemiecki zawisły dotychczas od wielkich fabrykantów, jak i inni, popiera na razie lokomotywy parowe, chociaż partya militarna (ministerstwo wojny) oświadcza się za elektrykę. Temi dniami nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie kto na razie zwycięży; czy para, czy elektryka, albo inaczej czy fabrykanci żelaza i właściciele kopalń węgla broniący pary, czy militarizm, w którego interesie leży stworzenie jak najszybszych środków komunikacyi do przerzucania tysięcy żołnierzy z miejsca na miejsce.

Ze stanowiska strategicznego słusność przemawia za elektryką, choćby tylko z tych względów, że na wypadek wojny, gdyby kopalnie węgla dostały się w ręce nieprzyjaciela, musiał by ustać ruch kolejowy w zupełności lub częściowo stosownie do przechowanych zapasów węgla. Przy elektryce ewentualność ta odpada, bo głównym czynnikiem pędu jest woda — paliwo gra podrzędną rolę. Tak samo na wypadek strejku górników ruch kolejowy obsługiwany parą grozi bankructwem; dowodem ostatni strejk górników w Ameryce północnej, który spowodował bankructwo szeregu drobniejszych stowarzyszeń kolejowych. Wreszcie i ze stanowiska higieny publicznej elektryka ma pierwszeństwo przed parą. Siłę nieubłaganego postępu techniki, para będzie musiała przejść do historii, do wspomnień o przeszłości!

— **Cegła przezroczysta.** W Petersburgu, jak donosi „Petersb. listok“, w nadchodzącym sezonie budowlanym ma być dokonana próba użycia ulepszonej cegły przezroczystej przy budowie ścian, sieni, przejść, schodów itp. w tych częściach budynków, gdzie stosownie do ustawy budowlanej, nie można urządzić okien. Przez ścianę, ułożoną z cegły przezroczystej, rozróżnić czegokolwiek nie można, lecz światło przechodzi swobodnie.

— **Rosyjskie knuty.** Ostatnia statystyka rosyjska wydobyla na jaw szczególny fakt. Oto knuty (batogi na ludzi) kozackie, proste nahajski, wyrabiane są w Niemczech. Ten przyrząd barbarzyński, uważany dotąd za wyrób specjalnie rosyjski, jest więc wyrabiany w Niemczech, a w ostatnim roku wysłano nahajek pruskich do Rosyi dwa razy tyle, co w latach poprzednich.

Kalendarz zebrań.

Zebrania w Poznaniu odbywają się na sali p. K. Berndta, ul. Zwierzyńcowa 10.

W niedzielę, 12 kwietnia: **Związek dekarzy** po południu o godzinie 3.

W niedzielę, 12 kwietnia: **Walne zebranie piekarni spółkowej**, po południu o godzinie 4.

W poniedziałek, 13 kwietnia: **Zabawa szewców związkowych**, początek o godzinie 4 po południu.

W środę, 15 kwietnia: **Zebranie kobiet**, wieczorem o godzinie 8.

W czwartek, 16 kwietnia: **Związek muraży**, Sprawozdanie z Walnego Zebrania, wieczorem o godzinie 8.

W sobotę, 18 kwietnia: **Związek metalowców**, wieczorem o godzinie 8.

W niedzielę 19 kwietnia: **Związek cieśli**, w południe o godzinie 12. Zobacz ogłoszenie.

W niedzielę, 19 kwietnia: **Zebranie tokarzy**, po południu o godzinie 2.

W niedzielę 19 kwietnia: **Związek malarzy**. Sprawozdania. Po południu o godzinie 4.

W poniedziałek, 20 kwietnia: **Związek szewców**, wieczorem o godzinie 8.

W poniedziałek, 20 kwietnia: **Związek tawpicerów**, wieczorem o godzinie 8.

We wtorek, 21 kwietnia: **Związek sztukatorów**, wieczorem o godzinie 8.

W czwartek, 23 kwietnia. **Zebranie słusarzy budowlanych, blacharzy, szklarzy i sztukatorów**. Sprawozdanie z Kongresu ochrony robotników budowlanych.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia

biuro kartelu

znajdujące się przy ulicy Szerokiej 21 i piętro.

Centralny Związek Cieśli.

W niedzielę, 19 kwietnia o godz. 12

w południe

na sali p. K. Berndta, ulica Zwierzyńcowa 10.

Z e b r a n i e.

- 1) Sprawozdanie delegatów z Kongresu ochrony robotników budowlanych i Walnego Zebrania związku.
- 2) Sprawozdanie kasowe z pierwszego kwartału b. r.

Inhalts-Verzeichnis.

Der Zweite Bauarbeiterschutz-Kongress in Berlin.
Die Gewerkschaftsbewegung in Posen im Jahre 1902.
Korespondenzen.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks und Arbeiterbewegung.
Verschiedenes.
Fouilleton: Nahrungsmittelfälschungen.